

Polski katolicyzm chowa się za prawo karne

15 kwietnia 2022

Podczas konferencji naukowej w Akademii Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoł zapowiedział zaostrzenie kar za obrazę uczuć religijnych. Jak poważne są proponowane zmiany?

Tytuł wspomnianej konferencji brzmiał: „Wolność religijna wobec zagrożeń współczesności”. I nazwa, i miejsce były odpowiednie do ogłoszenia pomysłów Solidarnej Polski. To z jej szeregów pochodzą pomysły na uczynienie Polski państwem wyznaniowym i policyjnym jednocześnie.

Wiceminister Warchoł, uzasadniając potrzebę częstszego karania więzieniem za „obrazę uczuć religijnych” wsparł się m.in. argumentacją pozaprawną: „Wolność religijna ma fundamentalne znaczenie pośród wszystkich praw człowieka, bowiem dla osób wierzących wolność religijna prowadzi do życia wiecznego, prowadzi do wieczności. Dlatego też wykracza ona jako to wyjątkowe prawo człowieka poza wymiar doczesny, poza to, co tu i teraz”, mówił Warchoł. Dodał też, że państwo polskie chce chronić „wolność słowa osób wierzących”. Tym samym minister stworzył grupę uprzywilejowaną ze względu na swoje wyznanie, która cieszyć się będzie specjalnymi prawami w zakresie wolności słowa.

Warchoł uznał też, że dotychczas obowiązujące przepisy zachęcają „do nienawiści, wobec tych, którzy wyrażają poglądy religijne”.

Proponowane zmiany zakładają m.in., że nie trzeba będzie udowadniać, że czyjeś zachowanie obraziło uczucia religijne. Teraz ten warunek będzie uchylony, a pozostanie jedynie zapis: „Kto publicznie łży lub wyszydza Kościół lub inny związek wyznaniowy o uregulowanej sytuacji prawnej, jego dogmaty i

obrzędy podlega karze do lat dwóch pozbawienia wolności". Zapis ten obowiązywać ma także działania w środkach masowej komunikacji czyli mediach i sieciach społecznościowych, ale wtedy kara ma być wyższa – do trzech lat za kratami. To z kolei spowoduje zapewne wymóg powołania czegoś w rodzaju cenzurowania sieci społecznościowych, chyba że polskie państwo liczy na usłużne donoszenie współobywateli jeden na drugiego.

Proponuje się także sformułowanie, że nie popełnia przestępstwa, „kto wyraża przekonania religijne, ocenę, opinię związaną z wyznawaną religią głoszoną przez Kościół lub inny związek wyznaniowy o uregulowanej sytuacji prawnej”.

Do tej pory polskie prawo przewidywało drakońskie kary (do dwóch lat więzienia) za „złośliwe” przeszkadzanie wykonywania aktu religijnego. Teraz słowo „złośliwe” będzie wykreślone, co stworzy obszerne pole do interpretacji pojęcia przeszkadzania publicznemu wykonywaniu aktu religijnego, a tłumaczenia potencjalnych sprawców nie będą miały znaczenia. Przerwanie mszy, to trzy lata więzienia.

Używanie aparatu represji państwa i prawa karnego do ochrony religii, świadczy o słabości i religii, i Kościoła.

Autorstwo: Maciej Wiśniowski

Źródło: Strajk.eu